



## **Przebudzenie małopolskiej wsi**

2025-09-10

**Niedawno, bo pod koniec lipca, obchodzono uroczyste w Rzeszowie 130. rocznicę powstania Polskiego Stronnictwa Ludowego. Rzeczywiście powszechnie przyjmuje się, że polityczna reprezentacja mieszkańców wsi małopolskiej narodziła się 28 lipca 1895 r. w sali rzeszowskiego Sokoła, na przedwyborczym zgromadzeniu chłopskich działaczy. Jest to jednak data umowna.**

Już wcześniej działały w Małopolsce „włościańskie” organizacje polityczne. Między innymi funkcjonował Związek Stronnictwa Chłopskiego założony przez braci Jana i Stanisława Potoczków. Niewątpliwie jednak zasługę politycznego rozbudzenia małopolskiej wsi należy przypisać księdzu Stanisławowi Stojałowskiemu. To z jego inicjatywy odbyła się pierwsza manifestacja chłopskiej politycznej podmiotowości, która miała miejsce 12 lat przed rzeszowskim zjazdem. Pamiątką po tym wydarzeniu jest tablica umieszczona na krakowskim kościele Karmelitów od strony ul. Garbarskiej. Czytamy na niej: „Dnia 11 września 1883 r. włościanie polscy zebrani w Krakowie odchodzili uroczyste dwóchsetletnią rocznicę odsieczy Wiednia przez Jana Sobieskiego na pamiątkę czego kamień ten fundowany”.

## **Demagogia zarażona nihilizmem**

Napis jest krótki, ale wydarzenie, które upamiętnia, było niewątpliwie ważne, lecz także „kontrowersyjne” dla niektórych ówczesnych obywateli Galicji i Lodomerii oraz Wielkiego Księstwa Krakowskiego. Owa „kontrowersyjność” wynikała z różnych przyczyn.

Otóż ksiądz Stojałowski, wówczas proboszcz w leżącym pod Lwowem Kulikowie, stwierdził, że małopolscy chłopi także mają prawo wziąć udział w uroczystościach rocznicowych, które będą odbywały się w stołecznym i królewskim mieście Krakowie. Początkowo pielgrzymka nie miała być zbyt liczna. Planowano, że z każdego powiatu – których w Galicji było 73 – przybędzie po kilku delegatów. Nie wszystkie powiaty ściśle trzymały się tego zalecenia. Jeszcze 7 września niezawodna „Nowa Reforma” donosiła: „Komitet uroczystości ludowej zawiadamia nas, że do tej chwili zapowiedziało 14 powiatów, iż wyszlą [!] na uroczystość ludową w czasie jubileuszu Sobieskiego delegatów w liczbie 48 a mianowicie: powiat krakowski 3, lwowski 3, tłumacki 3, turecki 3, przemyski 6, rzeszowski 3, dąbrowski 3, mielecki 3, kolbuszowski 3, nowotarski 3, grybowski 5, myślenicki 3, żywiecki 3, wadowicki 3”.

Niewątpliwie pomysł księdza Stojałowskiego mógł zakłócić w jakimś stopniu uroczystości planowane przez rządzących w Krakowie i w całej Galicji konserwatystów, zwanych stańczykami. Co prawda od rabacji galicyjskiej upłynęło już prawie 40 lat, ale nie brakło takich, którzy nadal z obawą spoglądali na galicyjską wieś. Doszły też nowe strachy. Redaktor Kazimierz Bartoszewicz, demokrat i zajadły wróg stańczyków, a przede wszystkim wielki kpiarz, pisał, że zdaniem konserwatystów „cały ten obchód ludowy wymyśliła demagogja, zarażona socjalizmem, nihilizmem, antisemityzmem”.



## **Liczne pielgrzymki**

Fakt jednak zaistniał i trzeba było jakoś sobie poradzić z inicjatywą niepokornego księdza Stojałowskiego. Powołano więc Komitet Uroczystości Ludowej, który zajął się przygotowaniami. Na jego czele stanął nie byle kto, bo cieszący się w Krakowie dużym autorytetem Juliusz Kossak. W „Nowej Reformie” ukazało się ogłoszenie: „Komitet uroczystości ludowej w czasie jubileuszu Sobieskiego prosi niniejszym osoby, które mają zamiar złożyć na rzecz uroczystości dary w naturze jak piwo, chleb etc., aby raczyły donieść o tem Komitetowi najdalej do 5 b.m. na ręce p. Grabowskiego, ulica Wiślna, Nr 7”. Proszono również członków Komitetu, czyli „panów komitetowych” o podobne deklaracje. W tym samym numerze „Nowej Reformy” ukazała się notatka, że „Na uroczystość ludową firma J. Federowicza w Krakowie ofiarowała pięć koszy wina węgierskiego”.

Ksiądz Stojałowski po raz kolejny zaskoczył władze (co czynił wielokrotnie i dlatego za swoją społeczną działalność przesiedział w austriackich aresztach oraz więzieniach przeszło osiem lat). Do Krakowa przybyła bardzo liczna ludowa pielgrzymka. Jak donosił 8 września „Czas”: „X. Stojałowski przyprowadził ośm [!] tysięcy ludu. Wczoraj i dziś kolej północna przywiozła siedmioma pociągami pielgrzymów, a kolej Karola Ludwika czterema. W każdym pociągu mieściło się półtora tysiąca osób. Uczestnicy pielgrzymki X. Stojałowskiego mają kokardki czerwone i białe z napisem: »Pielgrzymka ludowa – Jubileusz zwycięstwa [!] Jana III Sobieskiego koronacja Matki Boskiej – Kraków 1883«”. Nawet „Czas”, organ konserwatystów niechętnych ludowej manifestacji, nie mógł odmówić pielgrzymce malowniczości. Przyznawał, że „Prześlicznie rysują się typy piękne Rusinów w ciemnych sukmanach z amarantowymi wyłogami rękawów i niebieskimi potrzebami – na tle białych sukman krakowskich z czerwonymi wyszyciami”.

## **Toasty**

Niewątpliwie chłopci sprawdzili się jako element dekoracyjny. Krakowska prasa zachwycała się „dziarską banderą Krakusów” oraz młodymi dziewczętami „w złocistych i kolorowych nabijanych gorsetach, muślinowych spódnicach, z koralami na szyi”. Szczególnie radowała wszystkich braterska zgoda Mazurów z Galicji Zachodniej i Rusinów ze Wschodniej. Z wielką radością przyjęto słowa przemawiającego po rusińsku delegata z powiatu horodeckiego Michała Ostrowskiego, który stwierdził, że „to, co historia zjednoczyła, to co tyle set lat było, [...] tego niechaj żaden niegodziwiec nie rozrywa i nie rozłącza!”. Ostatnim podniosłym akcentem ludowej uroczystości było odsłonięcie tablicy pamiątkowej. Dokonał tego ksiądz Ignacy Polkowski, on też wygłosił patriotyczne przemówienie.

Następnie goście z obu Galicji udali się do ogrodu karmelitów, gdzie czekał na nich poczęstunek. Jak pisała prasa: „Włóścianie posiadali na uczenie doręczone karty z kuponami, na których wypisane były porcy, a w miarę odebrania należącego każdemu poczęstunku kupon odrywano. Poczęstunek składał się z miarki wódki, placka z serem, bochenka chleba, kawałów wędzonki i kiełbasy, czterech szklanek piwa i dwóch cygar kuba, które wieśniacy z przyjemnością palili. Po rozdaniu poczęstunku nastąpiły toasty. Pierwszy przemówił prezes komitetu uroczystości ludowej p. Juliusz Kossak, w ciepłych słowach witając zebrany w tak wielkiej liczbie lud polski staropolskim: czem chata bogata, tem rada”.

Później były liczne toasty. Ostatni, prawdziwie staropolski, czyli „Kochajmy się!”, wzniósł dr Ferdynand



**Magiczny  
Kraków**

Weigel, prezydent miasta Krakowa.

*Michał Kozioł*